



Poszli podziękować Maryi za nawiedzenie

tekst

ANDRZEJ CAPIGA

redaktor wydania

Jak Polska długa i szeroka, tysiące pątników podążają ku Jasnej Górze. Każdy z nich, oprócz tobołka z wiktem, niesie także – aby złożyć przed obrazem Czarnej Madonny – całą litanię prośb i zbożnych intencji. Do Częstochowy idą również cztery pielgrzymki z diecezji sandomierskiej. Nasi wierni mają szczególne powody do pielgrzymowania – maszerują, aby podziękować Maryi za nawiedzenie ich parafii, które zakończy się 12 września. Rok temu pątnicy z sandomierskiej diecezji, z ówczesnym ordynariuszem bp. Andrzejem Dzięgą na czele, prosili Czarną Madonnę właśnie o dar nawiedzenia.

krótko

Niepokój ordynariusza

STALOWA WOLA.

Przewodniczący Zarządu Regionu Ziemia Sandomierska NSZZ „Solidarność” Andrzej Kaczmarek spotkał się z ordynariuszem Krzysztofem Nitkiewiczem. Biskup zapoznał się z trudną sytuacją pracowników zatrudnionych w Hucie „Stalowa Wola”, wyrażając niepokój z powodu planów pospiesznej prywatyzacji tego przedsiębiorstwa.

Około 2300 pątników z naszej diecezji udało się na Jasną Górę. Pielgrzymi wyruszyli ze Stalowej Woli, Ostrowca Świętokrzyskiego, Janowa Lubelskiego i Sandomierza.

Najstarsza, bo 27-letnia, jest pielgrzymka janowska. Pątnicy rozpoczęli swoją wędrówkę do Częstochowy od polowej Mszy św. w parafii św. Jana Chrzyciela, której przewodniczył i homilię wygłosił ks. infułat Edmund Markiewicz.

– Pozdrawiam serdecznie wszystkich, którzy zdecydowali się pójść na Jasną Górę – mówił ks. infułat, żegnając pielgrzymów – aby wypowiedzieć słowa: „Dziękujemy Ci, Matko” za matkowanie wszystkim ludziom na świecie, w tym również nam na janowskiej ziemi.

Pielgrzymka janowska wyróżnia się spośród wszystkich pielgrzymek diecezji sandomierskiej tym, że jest nie tylko najstarsza, ale i najdłuższa.



Janowska – najstarsza i najdłuższa pielgrzymka sandomierskiej diecezji

Pątnicy z Janowa Lubelskiego mają bowiem do pokonania aż 320 kilometrów. Janowska pielgrzymka po raz pierwszy, jako oddzielna kolumna, wyruszyła w 1983 roku. Jednak już dużo wcześniej mieszkańcy Janowa i okolic uczestniczyli w pielgrzymce lubelskiej. Początkowo było to „zaledwie” kilkadziesiąt osób, ale w 1983 roku do Tronu Pani Jasnogórskiej pomaszerowało już 250, a w roku następnym prawie 600 osób, aby po 6 dniach połączyć

z pątnikami idącymi z Lublina. Od 1984 roku natomiast pielgrzymka z Janowa Lubelskiego jest już całkowicie samodzielna. Pielgrzymowało w niej z reguły od 600 do 1200 pątników, idąc w trzech grupach. Trzecia grupa, tzw. bratków, składała się z osób niepełnosprawnych i ich opiekunów. Niestety, dziś grupa ta już nie pielgrzymuje.

W tym roku janowskiej pielgrzymce, która wyruszyła 2 sierpnia, szefuje ks. Tomasz Kwaśnik. Uczestniczy w niej 310 pątników, w tym 3 kapłanów i kilku kleryków. Kolumna składa się z 2 grup – św. Jan Chrzyciela oraz św. Jadwigi. Hasłem przewodnim pielgrzymki jest: „Matko – dziękujemy”.

Pielgrzymki stalowowolska, ostrowiecka i sandomierska wyruszyły dwa dni później. Stalowowolską, najliczniejszą (około 1200 pątników), prowadzi ks. Adam Węglarz. W katedrze pożegnał jej uczestników bp Edward Frankowski. Na czele ostrowieckiej kolumny, składającej się z 2 grup – złotej i błękitnej (w sumie prawie 220 osób) – maszeruje ks. Jan Zając. Sandomierska zaś, z dyrektorem ks. Sylwestrem Dulem, to około 400 osób. W sandomierskiej katedrze pielgrzymów błogosławił ordynariusz bp Krzysztof Nitkiewicz.



W janowskiej pielgrzymce uczestniczyły całe rodziny

Andrzej Capiga

Nowy pomnik

SOKOLNIKI. Blisko 2 tys. osób uczestniczyło we Mszy polowej 26 lipca br., po której uroczystie odsłonięto pomnik papieża Jana Pawła II. Modlitwie przewodniczył pasterz diecezji bp Krzysztof Nitkiewicz. Dla mieszkańców Sokolnik oraz wszystkich wiernych z parafii Trześń to była wyjątkowa uroczystość. Spotkali się oni po raz pierwszy z nowym ordynariuszem, poza tym w miejscu szczególnym, które 8 lat temu zostało zalane wskutek powodzi. – Woda sięgała wówczas pierwszych pięter domów. Na tydzień zostaliśmy uwiecznieni między wodą a niebem – wspominała Kazimiera Dziura, dyrektor Szkoły Podstawowej w Sokolnikach, witając księdza biskupa. – Dziękujmy Bogu, że w czasie tamtej powodzi, choć zniszczenia były ogromne, nikt nie zginął – mówił w czasie homilii bp Krzysztof Nitkiewicz. – Wydarzenia takie jak



M. BAZZIMOWSKI

Sołtys Sokolnik Stanisław Duma (pierwszy z prawej) podziękował bp. Krzysztofowi Nitkiewiczowi za poświęcenie pomnika. Drugi od prawej – proboszcz parafii w Trześni Marian Kondysar, trzeci – fundator pomnika Eugeniusz Pikus

tamto jednoczą ludzi. Zjednoczyły i was, moi drodzy – powiedział. Zwracając się do wiernych, ordynariusz kilkakrotnie wspominał nieodległe czasy swojego pobytu w Watykanie. Nawiązywał do papieża Jana Pawła II, z którym miał bliski kontakt. Biskup mówił

o jego modlitwach, o cierpieniu, o poświęceniu. Po nabożeństwie bp Nitkiewicz odsłonił i poświęcił pomnik papieża Jana Pawła II, ufundowany przez rodzinę Eugeniusza Pikusa, miejscowego przedsiębiorcy. Postument stanął obok krzyża, na skwerze Jana Pawła II. **mm**

W rocznicę bitwy



ANDRZEJ CAPIGA

Burmistrz Sandomierza Jerzy Borowski (drugi z prawej) oraz burmistrz Staszowa Andrzej Iskra (pierwszy z prawej) złożyli wieniec na grobach żołnierzy Armii Krajowej poległych w bitwie pod Pielaszowem

SANDOMIERZ. Uroczystości patriotyczne, upamiętniające 65. rocznicę bitwy pod Pielaszowem, odbyły się 26 lipca br. na cmentarzu katedralnym w Sandomierzu.

Święto 2. Pułku Piechoty Legionów AK poprzedziła Msza św., odprawiona przez proboszcza parafii pw. św. Józefa, ks. prał. Zygmunta Niewadziego. Następnie wszyscy przeszli na cmentarz katedralny, gdzie odbyły się okolicznościowe przemówienia i Apel Poległych. Delegacje złożyły wieniec oraz wiązanek kwiatów. W uroczystościach wzięli udział świętokrzyscy parlamentarzyści, przedstawiciele sandomierskiego i staszowskiego samorządu, a także delegacje organizacji kombatanckich. **gan**

Plenerowe dni

JEŻOWE. „Wakacjonalia 2009”, czyli Dni Jeżowego, jak zwykle odbyły się w ostatni weekend lipca na stadionie klubu sportowego „Sparta”. W tym roku była to duża impreza plenerowa, której motyw przewodni stanowiła muzyka. Dla licznie zgromadzonej publiczności, mimo niesprzyjającej pogody, zagrały zespoły rockowe: „No fear”, „No Name” i „Skalar”. Dzieci z kolei, w cyrkowo-kabaretowym programie, zabawiła grupa „Leopolis”. Zaprezentowały się także miejscowe zespoły, w tym chór parafialny, orkiestra OSP oraz grupa obrzędowa „Jeżowanie”. Czas między występami wypełniały konkursy, pokazy oraz zawody sportowe, w tym turniej szachowy. **ac**

Letni Dzień Skupienia

KOPRZYWNICA. 25 lipca ponad 40 członków Legionu Maryi zgromadziło się w parafii pw. Matki Bożej Różańcowej, aby wspólnie przeżyć swój Dzień Skupienia, który przebiegał pod hasłem „Apostolat na wzór Matki Najświętszej”. Po modlitwach wstępnych oraz odmówieniu Różańca św., uczestnicy wysłuchali konferencji na temat – „Formacja duchowa nie jest celem ale środkiem”. Centralny punkt spotkania stanowiła Msza św. odprawiona przez diecezjalnego opiekuna legionistów ks. Rafała Cudziło. Letni Dzień Skupienia zakończył się Koronką do Miłosierdzia Bożego o godzinie 15.00. Wszyscy uczestnicy serdecznie dziękują ks. Markowi Dzióbie za miłe i gościnne przyjęcie. **kc**

Wiekowe korzenie

ZDZIECHOWICE. Jubileusz sześćsetlecia istnienia parafii pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej obchodziły Zdziechowice, należące obecnie do parafii w Zaklikowie. Fundacja nosi datę 1409 r. Jednak około roku 1580 zdziechowicki kościół zagarnęli kalwini. Świątynia została odzyskana przez katolików w 1606 r., kiedy

Anna Gniewoszowa – wdowa po wyznającym kalwinizm Marcinie Gniewoszu doprowadziła do zjednoczenia parafii w Zdziechowicach i Zaklikowie, gdzie – jako wyraz ekspiacji za grzechy odstępstwa męża od wiary – ufundowała okazałą świątynię. Kościół w Zdziechowicach prawdopodobnie strawił pożar w 1682 r. Przy

obelisku ufundowanym przez mieszkańców dla upamiętnienia erygowania zdziechowickiej parafii proboszcz zaklikowski kościoła ks. Henryk Krzyżanowski odprawił Mszę św. Po niej odbyło się spotkanie wszystkich mieszkańców w remizie strażackiej i piknik na stadionie. **rd**



ANDRZEJ CAPIGA

Występ zespołu z Ukrainy

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniemiezy.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Staromiejska 11

TELEFON 015 832 76 60 FAKS 015 832 76 61

REDAGUJA:

ks. Michał Szawan – dyrektor oddziału, Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy

Zapewniają czystą wodę i pomocną dłoń



felieton

BP WACŁAW
ŚWIERŻAWSKI

biskup senior

Jam jest chleb

Niebawem nowy rok nauczania, nowy etap pracy uwrażliwi nas inaczej na niedzielne spotkania z Chrystusem. Teraz jest czas odpoczynku, mamy lepszy dystans, czas na refleksję. Wielu z nas czyta zaległą literaturę religijną, przeżywa swój urlop, wakacje jak poszerzone rekolekcje. Dominującym tematem, przedstawionym dzisiaj w liturgii słowa, jest Eucharystia. Zresztą wątek ten ciągnie się przez kilka niedziel. Biwakującym na urlopie Kościół mówi o Pokarmie nieśmiertelności, o życiu Boga danym ludziom w sposób niezwykle prosty i łatwy do przyjęcia. A iluż ludzi uznających się za chrześcijan tego nie pojmuje! I jeszcze nie zadali sobie trudu, by to zrozumieć, czy nie zadali sobie pytania, dlaczego nie przyjmują w Komunii życia Boga, tłumacząc się łatwymi wymówkami i – jak to dzisiaj w Ewangelii słyszeliśmy – „szmerząc przeciwko Jezusowi” (por. J 6, 41a).

Kiedy Chrystus powiedział, mówiąc o Eucharystii: „Jam jest chleb, który z nieba zstąpił” (J 6, 41b) – dzisiaj w osobie Chrystusa powie te słowa kapłan, wskazując na Boże Ciało – mówili: „Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę znamy? Jakżeż może On teraz mówić: »Z nieba zstąpiłem«?” (J 6, 42). Niejeden z obecnych zada sobie pytanie: czy ja naprawdę w to wierzę? Inny powie wykrętnie, jak tancerz: jakżeż może On mówić...

Pod czujnym okiem

Jedyna w Polsce stalowowolska pielgrzymka na Jasną Górę jest pod fachową opieką strażaków...

Pomysł, aby strażacy z Dąbrowicy w gminie Ulanów towarzyszyli pątnikom podążającym wraz ze stalowowolską pielgrzymką na Jasną Górę, narodził się trzy lata temu. Wpadł na niego Tadeusz Brzozowski, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Dąbrowicy oraz Gminnej Straży Pożarnej w Ulanowie.

– W gminie – mówi Tadeusz Brzozowski – działa 9 jednostek OSP. W sumie należy do nich prawie 360 strażaków. W Dąbrowicy, najmniejszej wsi w gminie Ulanów, w straży działa 50 osób. I my właśnie postanowiliśmy pomóc strudżonym pielgrzymom w ich wędrowce do Częstochowy. Sami oczywiście też chcieliśmy w niej uczestniczyć.

Strażacy z Dąbrowicy włączyli się aktywnie w pielgrzymowanie w 2006 roku. Ośmiu z nich, z prezesem Tadeuszem Brzozowskim na czele, wyruszyło wysłużonym, bo trzydziestoletnim, ale jeszcze dość sprawnym autem, Starem 244, w trasę ze Stalowej Woli na Jasną Górę; trzech jechało w wozie strażackim, pozostali wmieszali się w tłum pielgrzymów. Pomagała im, ubrana po cywilnemu, strażacka



ARCHIWUM OSP DĄBROWICA

drużyna dziewczęca. Duże wsparcie finansowe i duchowe otrzymali też od ówczesnego burmistrza Ulanowa Andrzeja Bąka oraz proboszcza parafii pw. św. Jan Chrzciciela i św. Barbary w Ulanowie ks. Józefa Lizaka. Sporą pomoc zaoferowali również lokalni prywatni darczyńcy, którzy podarowali paliwo, wodę do picia oraz artykuły spożywcze. W 2006 roku po raz pierwszy z pielgrzymami na trasę wyruszyli strażacy Tadeusz Brzozowski (prezes OSP), Janusz Sobina (naczelnik) oraz druhowie Józef Niemiec, Sławomir Niemiec, Józef Pokora, Tadeusz Koń, Wojciech Puk i Dominik Chwiej. Przez trzy lata ich opiekunem duchowym podczas pielgrzymek był przewodnik grupy ks. Piotr Wątroba.

– Naszym najważniejszym zadaniem – wyjaśnia pan Tadeusz

Strażacy zapewniają czystą wodę do mycia...

...oraz czuwają na bezpieczeństwem pielgrzymów (PONIŻEJ)

– jest zapewnienie pielgrzymom czystej wody do mycia; są dni, kiedy potrzeba nam aż 5 tys. litrów. Dwadzieścia cztery kranie, rozstawiane na każdym postoju (3–4 dniennie), zapewniają szybki dostęp do wody. W wozie mamy

też butelkowaną wodę do picia oraz kuchenkę gazową, na której przygotowujemy kawę i herbatę. Powoli stajemy się też pewną atrakcją; wiele osób, w tym szczególnie młodych, robi sobie, na przykład, zdjęcie przy wozie strażackim. Zanim jeszcze strażacy przebiorą się w czarne koszarowe stroje, pielgrzymkę rozpoczynają w galowych mundurach, uczestnicząc we Mszy św. w stalowowolskiej konkatedrze. Następnie maszerują wraz z całą grupą przez miasto ze swoim sztandarem. Towarzyszą im oczywiście mieszkańcy Dąbrowicy.

– W ubiegłym roku – dodaje pan Tadeusz – w pielgrzymce do Częstochowy maszerowało, nie licząc nas, 20 mieszkańców Dąbrowicy. Żartujemy, że jak wychodzimy, niewiele wsi zostaje.

Podobnie było i w tym roku. XXVI stalowowolska pielgrzymka do Częstochowy ruszyła 4 sierpnia, a z nią ponownie strażacy z Dąbrowicy, z tym, że ze „starego” składu zostało już tylko trzech: Tadeusz Brzozowski, Józef Niemiec i Janusz Sobina. Dołączyli do nich nowi.

Andrzej Capiga



Zauroczona Czerwoną Wyspą

Niezwykłe rekolekcje

Rozmowa z **Dorotą Kozioł**, artystką, pisarką.

PIOTR DUMA: Kiedy zaczęła Pani malować obrazy do kościołów misyjnych?

DOROTA KOZIOŁ: – Zaczęło się jakieś 15 lat temu od drogi krzyżowej. Na jeden z urlopów przyjechał mój kuzyn, ks. Henryk Sawarski, który pracuje na Madagaskarze. Kiedy mnie odwiedził, akurat stałam przy sztaludze i malowałam drogę krzyżową do Wólki Podleśnej pod Rzeszowem. Ks. Henryk popatrzył i powiedział: „Też by mi się taka przydała, bo buduję nowy kościół w buszu”. Wtedy jednak żadnej konkretnej propozycji nie dostałam. Przy następnym naszym spotkaniu zapytał wprost, czy nie namalowałabym mu takiej drogi krzyżowej. Obiecałam, że to zrobię i słowa dotrzymałam. Obrazy zostały zapakowane do specjalnego kontenera i popłynęły na Madagaskar, i zdobią kościół w Ambahikily, to jest na zachodnim wybrzeżu w diecezji Morombe, 40 kilometrów od Morombe.

Pamięta Pani wszystkie swoje prace, które są poza Polską?

– Oczywiście. Po stacjach Drogi Krzyżowej były obrazy Jezusa Miłosiernego, siostry Faustyny, Jezusa w Ogrodzie Oliwnym. Niedawno pojechał także na Madagaskar do ks. Jana Podgórnika, który pracuje w diecezji Morombe, obraz Matki Boskiej Malgaskiej, oczywiście z czekoladową twarzą, jak u typowej malgaskiej dziewczyny.

Teraz na sztaludze w Pani mieszkaniu-pracowni stoi kolejny obraz, który trafi na Czerwoną Wyspę.

– Tak. Ojciec Jan Bezym ze swoimi podopiecznymi na tle szpitala w Maranie.

Oprócz Madagaskaru także w Czadzie wierni modlą się przed obrazem Pani autorstwa. Jak tam trafił?

– Mój znajomy ksiądz pracował tam przez 3 lata. Po pierwszym roku, kiedy wybudował kościół, poprosił mnie o duży obraz z wizerunkiem św. Józefa, patrona tej świątyni. Był warunek – św. Józef musi być czarny. Ciężko mi było sobie go wyobrazić. Kiedy ksiądz przyjechał na urlop, pokazał wstępny szkic, ale ostatecznie nie namalowałam go, bo wiedziałam się, że misjonarz został przeniesiony w inne miejsce. Ale wymyślił, że w tej nowej placówce chciałby zostawić na pamiątkę coś po Polakach tam pracujących, więc na jego



Artystka podczas pracy nad nowym obrazem z o. Bezymem

prośbę namalowałam obraz Matki Bożej Częstochowskiej, bo czarna jak i oni.

Przez kilka miesięcy była Pani na Madagaskarze, widziała tam swoje obrazy, przed którymi modlą się ludzie. Jakie jest wtedy uczucie artysty?

– Było to dla mnie wielkie przeżycie. Drogi krzyżowej nie udało mi się zobaczyć, bo jest głęboko w buszu, a mój pobyt przypadł na porę cyklonów. Drogi na Madagaskarze są dwie: jedna z północy na południe, a druga ze wschodu na zachód. Reszta to zwykłe drogi nieutwardzone, polne. Deszcz też jest inny. Można odnieść wrażenie, że po prostu ściana wody spada na ziemię, drogi robią się niesamowicie grząskie i nie ma mowy o jeździe. Więc nie pojechałam tam.

Pobyt na Madagaskarze to były dla mnie takie szczególne, najdłuższe prywatne rekolekcje. Malowanie obrazu to też takie minirekolekcje, bo malując, rozmyślam, kontempluję. Na co dzień zabiegany człowiek ma mało czasu dla Boga, a kiedy stoję przy sztaludze, to jesteśmy we dwoje: On i ja.

Jakie były reakcje, kiedy ludzie dowiadawali się, że to właśnie Pani jest tą malarką z dalekiego kraju?

– W pierwszą niedzielę, zaraz po przylocie, ks. Henryk ogłosił przed Mszą św., że oprócz wielu prezentów przywiózł także „żywy prezent”. I wskazując na mnie, powiedział, że to ja namalowałam te obrazy.



Matka Boska Malgaska

Wtedy odezwały się brawa, które trwały, wydawać by się mogło, wieczność, szczere brawa. Co tu ukrywać, skóra mi ścierpła, miętko w sercu się zrobiło. Dla takich chwil warto to wszystko robić. Taki mój malutki wkład w misję, bo za malowanie tych obrazów nie biorę żadnych pieniędzy.

18 obrazów powstało przed Pani wyjazdem na Madagaskar. Po kilkumiesięcznym pobycie tam jeden już został namalowany, kolejny powstaje. Inaczej patrzy Pani teraz na te obrazy?

– Zdecydowanie inaczej. Teraz już wiem, jak wygląda malgaska ziemia, jak wyglądają drzewa, kwiaty. Czuję tę atmosferę. Na pewno inaczej teraz namalowałabym drogę krzyżową. Kiedyś wiedziałam coś o tej wyspie, ale nie tyle, ile wiem teraz.

Była Pani na Madagaskarze. Czy tam zobaczyła Pani jakiś „obraz”, który chce przenieść na płótno?

– Mam zamiar namalować takie impresje malgaskie, ale jeszcze nie teraz, na spokojnie. Bo mogę powiedzieć, że byłam w raju. Mimo że tam jest straszna bieda, ludzie bardzo ubodzy, ten kraj jest tak piękny, ludzie tak mili, otwarci, szczerzy, że naprawdę czułam się jak w raju, i mimo kilku zdrowotnych problemów warto było tam być. Oprócz tego mam namalować kolejną drogę krzyżową, tym razem pewnie dla ks. Jana Podgórnika, który od 26 lat pracuje w buszu. ■

Zawierzyli dekanat Pani Jasnogórskiej

Włączeni w nurt dziejów

W dekanacie modliborskim **peregrynacja obrazu Jasnogórskiej Pani rozpoczęła się 15 lipca.**

To doniosłe wydarzenie poprzedziły misje głoszone przez ojców paulinów.

Do parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Modliborzycach obraz Matki Bożej przybył tydzień później. Po jego uroczystym powitaniu na specjalnie przygotowanym ołtarzu na modliborskim rynku rozpoczęła się Msza św. powitalna, której przewodniczył abp prof. dr hab. Stanisław Wielgus. W wygłoszonej homilii, przypominając historię naszej parafii, powiedział m.in.: „Idea wędrówki kopii Obrazu Jasnogórskiego narodziła się w okresie niezwykle

trudnym dla Kościoła i Narodu Polskiego. W wielowiekową historię Polski wplata się dzisiejszy dzień nawiedzenia parafii przez Maryję w jasnogórskim wizerunku. Dzisiaj jest nasz dzień, który daje nam szansę, byśmy włączyli się w nurt dziejów i tworzyli najnowszą, równie piękną historię tego miejsca”.

Po zakończonej Eucharystii obraz Jasnogórskiej Pani w uroczystej procesji, w której uczestniczyło wielu kapłanów oraz ogromne rzesze parafian, przeniesiony został do kościoła parafialnego, gdzie spoczął na specjalnie przygotowanym ołtarzu. Następnie rozpoczęły się całodobowe czuwanie i adoracja, które prowadziły grupy modlitewne, młodzież oraz mieszkańcy poszczególnych ulic i miejscowości w parafii. O północy odbyła się Pasterka maryjna, celebrowana tym razem przez księży pochodzących z modliborskiej parafii, jak również tych, którzy tutaj pracowali. Następnego dnia obraz Matki Bożej odwiedził kaplice dojazdowe w Wolicy i Wojciechowie. Odbyło się też nabożeństwo pożegnalne. Podczas Mszy św. ks. dziekan Czesław Bednarz podziękował Matce Bożej za łaskę nawiedzenia parafii i zawierzył Jej parafie.

Urszula Bzdryra



URSZULA BZDZYRA

Powitanie Jasnogórskiej Matki Bożej w Świętym Wizerunku Nawiedzenia na modliborskim rynku

Kalendarium Nawiedzenia

DEKANAT ZAWICHOST (cd.)

- 9 sierpnia** – parafia Linów
- 10 sierpnia** – parafia Trójca
- 11 sierpnia** – parafia Mściów
- 12 sierpnia** – parafia Dwikozy
- 13 sierpnia** – parafia Góry Wysokie
- 14 sierpnia** – parafia Zawichost
- 15 sierpnia** – parafia Czyżów

Komentarz **tygodnia**



felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Wiadomości AD 1989

Z datą 4 sierpnia 1989 roku ukazał się pierwszy numer „Wiadomości Regionalnych Solidarność”. Wydawcą pisma był Tymczasowy Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność” Regionu Stalowa Wola. W krótkiej nocie „Od redakcji” czytamy: „Na łamach tego pisma będziemy publikować materiały dziennikarskie odnoszące się do wydarzeń w stalowowolskim regionie »Solidarność«. Wcześniej rolę wspólnego pisma z »S« Huty Stalowa Wola spełniała »Gazeta Solidarność«. Naszych czytelników prosimy o przesyłanie wiadomości, informacji...”.

Buletyn zawierał głównie informacje o bieżącej pracy związku: ostatnim posiedzeniu TKO „S” Regionu Stalowa Wola (m.in. w sprawie indeksacji płac i urynkowania cen żywności), przebiegu protestów i strajków na tle płacowym w Szpitalu Wojewódzkim w Tarnobrzegu, Węzle PKP Rozwądów, Państwowym Gospodarstwie Ogrodniczym w Nisku i Państwowym Ośrodku Maszynowym w Zarzeczcu. A także protest, skierowany do Sejmu PRL przez „Solidarność” Huty Stalowa Wola, w sprawie powierzenia funkcji premiera gen. Czesławowi Kiszczakowi.

Jedną z wiadomości ma skromny tytuł „KUL w Stalowej Woli”. Zawiera komunikat ówczesnego sufragana przemyskiego bp. Edwarda Frankowskiego: „Z radością zawiadamiam, że od roku akademickiego 1989/1990 rozpoczyna działalność Punkt Konsultacyjny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Stalowej Woli. Jak pamiętamy, inicjatywa stalowowolskiej placówki uniwersyteckiej powstała w roku 1981, lecz w skutek wprowadzenia przez władze państwowe stanu wojennego nie mogła dojść do skutku. Wznowiona – umożliwi studia eksternistyczne na dwóch kierunkach: pedagogice i socjologii. Stosowne decyzje podjęty Senat Akademicki KUL oraz Rada Naukowa Episkopatu Polski. Zachęcam gorąco młodzież katolicką z terenu diecezji przemyskiej do wykorzystania szansy, jaką stwarza stalowowolski Punkt Konsultacyjny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Z serca błogosławieństwo organizatorom, przyszłym wykładowcom i studentom”. (Dalej redakcja podaje warunki rekrutacji i przypomina, że podania kandydaci mogą składać w siedzibie Punktu Konsultacyjnego KUL w terminie od 1 sierpnia do 8 września 1989 r.)

Dziennikarz „Wiadomości Regionalnych” informuje, że komitet założycielski ds. organizacji Filii KUL powstał 20 czerwca 1981 roku. Píše dalej: „We wrześniu 1981 r. odbyło się spotkanie członków komitetu założycielskiego, przedstawicieli Senatu KUL z władzami miasta. Padła wówczas deklaracja o wsparciu i pomocy dla tej inicjatywy. Prace początkowe nad powołaniem filii przerwał stan wojenny. Komitet założycielski został rozwiązany, zgromadzone na koncie bankowym pieniądze zabrane przez władze państwowe. Próby powołania filii KUL, jakie podejmowano po stanie wojennym, nie powiodły się...”. To już stare historie. Myślę jednak, że warto o nich przypominać. To dobra lektura na czas, kiedy tracimy nadzieję na poprawę losu.

Fotografowie bisk



ZASŁUŻENI SANDOMIERZANIE.

– Aby wykonać dobry portret, trzeba mieć świetny kontakt z osobą fotografowaną. W pracowni fotograficznej musi panować odpowiednia atmosfera. Przy dobrej współpracy po obydwu stronach obiektywu **sukces na wykonanie dobrego portretu** jest gwarantowany – tłumaczy Ewa Sierokosz.

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ GAJEWSKI

sandomierz@goscnieдельникny.pl

Z okazji jubileuszu 75-lecia Zakładu Fotograficznego „Foto-Ewa”, mieszczącego się przy ulicy

Opatowskiej 15 w Sandomierzu, w Muzeum Okręgowym przygotowaliśmy wyjątkową wystawę „Dawnych wspomnień czar” – informuje jej kurator Jolanta Smuniewska. Na ekspozycji można zobaczyć imponującą kolekcję zabytkowych aparatów

fotograficznych, stare zdjęcia przedstawiające portrety znanych, ale także i tych mniej znanych sandomierzan, fotografie urokliwych zakątków zapomnianego już starego Sandomierza.

Zakład fotograficzny „Foto-Ewa” kontynuuje działalność przedwojennego zakładu „Venus”, prowadzonego przez ojca obecnej właścicielki – Mariana Kossowskiego. Od 1934 r. był on dzierżawcą Foto „Venus”. Pod koniec 1939 r. został pełnoprawnym właścicielem zakładu. W czasie wojny, po aresztowaniu w 1942 r. przez gestapo, atelier fotograficzne prowadziła jego żona Józefa. Marian Kossowski powrócił do pracy w zawodzie fotografa w 1949 r.

Janusz i Ewa Sierokoszowie (stoją z przodu), a tuż za nimi synowie – Marcin i Tomasz

Obok: Zdjęcia biskupów sandomierskich: Krzysztofa Nitkiewicza, sługi Bożego Piotra Gołębiowskiego i Jana Kantego Lorka

Historia połączona z tradycją

Zakład fotograficzny przy ul. Opatowskiej prowadzi nieprzerwanie swoją działalność do dzisiejszego dnia. Jest najstarszą, ale wciąż istniejącą rodzinną firmą tego typu w naszym regionie. Przez te wszystkie lata w Foto „Venus” wykonywano zdjęcia portretowe, legity-

macyjne, grupowe, a także różnego rodzaju widoki miasta i okolic, specjalne pocztówki na indywidualne zamówienie klientów, jak również fotoreportaże z najważniejszych wydarzeń z historii ówczesnego Sandomierza.

upów

Po śmierci Mariana Kossowskiego w 1965 r. zakładem fotograficznym ponownie kierowała jego małżonka Józefa, która w 1974 r. przekazała rodzinny interes córce Ewie. Nowa właścicielka postanowiła kultywować rodzinne tradycje i do dziś, pod tym samym adresem, prowadzi zakład pod nazwą „Foto-Ewa”, a jej najbliżsi, czyli mąż, synowie i wnuczka, przejęli rodzinną pasję fotografowania.

Ewa Sierokosz, oprócz fotografii użytkowej, zajmuje się również fotografią artystyczną. Brała udział w wielu wystawach krajowych i zagranicznych, a także z powodzeniem uczestniczyła w wielu konkursach międzynarodowych.

Na wystawie w Muzeum Okręgowym w Sandomierzu można zobaczyć odtworzoną z lat 60. i 70.

XX w. ciemnię fotograficzną oraz bogaty zbiór aparatów fotograficznych. Na ekspozycję prezentowaną w sandomierskim

zamku składają się także archiwalne fotografie z okresu od lat 30. do 60. XX w., przedstawiające krajobrazy, architekturę, mieszkańców miasta, ważne wydarzenia z historii Sandomierza, m.in. wizyta w okresie międzywojennym

prezydenta Ignacego Mościckiego. Wszystkie ekspozycje i zdjęcia pochodzą z zbiorów fotograficznych „Venus” i „Foto-Ewa” oraz z archiwum rodzinnego Ewy i Janusza Sierokoszków.

Wizerunki biskupów

W zasobach archiwalnych zakładu fotograficznego „Foto-Ewa”

znajduje się także unikatowa kolekcja portretów biskupów sandomierskich. – Po ostatnim ingresie nowego biskupa sandomierskiego Krzysztofa Nitkiewicza nasza kolekcja portretów dostojników diecezji sandomierskiej zwiększyła się do siedmiu. Wszystkie zostały wykonane w naszym zakładzie – mówi z nieukrywaną radością Janusz Sierokosz. Na początku lipca w zakładzie fotograficznym przy ul. Opatowskiej 15 Ewa Sierokosz wykonała portret nowego pasterza diecezji sandomierskiej, bp. Krzysztofa Nitkiewicza. – To było kilka dni po jego ingresie do sandomierskiej katedry – wspomina Janusz Sierokosz. Podczas wykonywania serii zdjęć portretowych nowy biskup sandomierski zachowywał się całkiem naturalnie i skromnie. – Podczas sesji zdjęciowej był bardzo cierpliwy. Na początku nieco spięty, ale w miarę upływu czasu rozluźnił się. To wystarczyło, aby zrobić mu kilka dobrych ujęć – wspomina Ewa Sierokosz. – Po wykonaniu fotografii wspólnie z ks. biskupem oglądaliśmy zdjęcie w monitorze komputera. Wybieraliśmy najlepsze ujęcia do dalszej reprodukcji – opowiada Janusz Sierokosz.

Cierpliwość popłaca

Od rozpoczęcia działalności zakładu technika w branży fotograficznej poszła zdecydowanie do przodu. Teraz zdjęcia wykonuje się przeważnie aparatami cyfrowymi. – Może rzeczywiście fotografowanie utraciło ten niesamowity urok sprzed kilkudziesięciu lat, ale teraz od razu widać efekty naszej pracy. Jeśli zarejestrowane obrazy nie podobają się, to w każdej chwili można je powtórzyć, aby osoba fotografowana była zadowolona ze swojego wizerunku – wyjaśnia Janusz Sierokosz.

W zasobach archiwalnych zakładu „Foto-Ewa” znajduje się czarno-biały portret bp. Jana Kantego Lorka. Pochodzi z lat 30. ubiegłego wieku. Wykonał go Marian Kossowski, ojciec Ewy Sierokosz. – Posiadamy w zbiorach archiwalnych naszego zakładu mnóstwo starych



negatywów. Te wcześniej- szej z okresu przedwojennego wykonane były na szklanych kliszach. Były to po prostu szklane tafle powleczone foto- czułą emulsją – wyjaśnia Janusz Sierokosz.

W zbiorach Ewy i Janusza Sierokoszków znajdują się portrety pasterzy diecezji sandomierskiej, a także biskupów pomocniczych. Z kartonowych fotogramów spoglądają utrwalone wizerunki bp. Jana Kantego Lorka, bp. Piotra Gołębiowskiego, bp. Adama Odzimka, bp. Mariana Zimałka, bp. seniora Wacława Świerzawskiego, a także obecnego metropolity szczecińsko-kamińskiego, abp. Andrzeja Dzięgi. Do tej kolekcji hierarchów kościelnych dołączył wyświęcony na początku lipca tego roku bp Krzysztof Nitkiewicz.

Podarunek od arcybiskupa

Ewa i Janusz Sierokoszkowie zrobili także zdjęcie portretowe, już wtedy arcybiskupa szczecińsko-kamińskiego Andrzeja Dzięgi. Sesja zdjęciowa odbyła się we wnętrzach pałacu biskupiego. – Warunki pracy nie były najlepsze z powodu złego oświetlenia. Książki arcybiskup pozując do fotografii, był jednak bardzo cierpliwy – wspomina Janusz Sierokosz. – Po wykonaniu kilkudziesięciu zdjęć udało się wykonać kilka ujęć, które były poprawne technicznie, a jednocześnie dobrze skomponowane – opowiada Ewa Sierokosz.

Abp Andrzej Dzięga przyjął sandomierskich fotografów niezwykle gościnnie. Całe spotkanie trwało około półtorej godziny. Poza samą pracą przy wykonywaniu zdjęć znalazł się także czas na miłą, ciepłą rozmowę przy filiżance herbaty. – Ks. arcybiskup wywarł na mnie niezwykle

Na wystawie można zobaczyć odtworzoną z lat 60. i 70. XX w. ciemnię fotograficzną oraz bogaty zbiór aparatów fotograficznych

pozytywne wrażenie – wspomina wizytę w pałacu biskupim Ewa Sierokosz. – To niezwykle człowiek. Podczas spotkania był otwarty i ciepły. Potrafił ze skupieniem i cierpliwością wysłuchać tego, co drugi człowiek ma mu do opowiedzenia. – Na zakończenie spotkania od odchodzącego pasterza diecezji sandomierskiej otrzymaliśmy wspaniałą bizantyjską ikonę. To będzie dla nas cenna pamiątka – wspomina z radością Janusz Sierokosz.

To spotkanie miało miejsce dzień przed wyjazdem arcybiskupa nominata do jego nowej archidiecezji w Szczecinie.

Zdjęcie w każdej parafii

Ewa i Janusz Sierokoszkowie wspominają także niezwykle ciepło swoją współpracę z niezującym już bp. Marianem Zimałkiem. – Zналиśmy się od wielu lat. To był bardzo pogodny człowiek. Uśmiech prawie nie zniknął z jego twarzy – wspomina Janusz Sierokosz, który fotografował księdza biskupa w jego mieszkaniu, znajdującym się w Domu Długosza.

Oficjalne portrety przedstawiające kolejnych pasterzy diecezji sandomierskiej trafiają potem na ściany plebanii oraz zakrystii. Podobnie stanie się z najnowszym portretem nowego biskupa sandomierskiego Krzysztofa Nitkiewicza. Reprodukacje z jego wizerunkiem znajdują się we wszystkich parafiach i plebaniach na terenie diecezji sandomierskiej. Wierni będą mogli zobaczyć wizerunek swojego nowego pasterza.

Ekspozycja „Dawnych wspomnień czar” w sandomierskim zamku czynna będzie do końca września. ■

PANORAMA PARAFII **pw. św. Leonarda w Turbi**

Wierni i ofiarni

Mieszkańcy parafii Turbia **do swojej świątyni uczęszczają prawie w komplecie**, a jej remonty przeprowadzają wyłącznie z własnych ofiar.

Utarło się powiedzenie, że wygląd świątyni jest potwierdzeniem wiary ludzi należących do danej parafii. Te słowa znajdują doskonałe odzwierciedlenie w Turbi. Przemierzając trasę z Sandomierza do Stalowej Woli, nie sposób nie zwrócić uwagi na parafialną świątynię, i to nie tylko z tej racji, że znajduje się ona tuż przy drodze. Ciekawość wzbudza jej dostojna bryła, a wielkość całej budowli zdaje się trafnie ujmować miłość do Kościoła mieszkańców parafii.

Lata inwestycji

Świątynia była systematycznie remontowana od roku 2000. – Front inwestycji miał miejsce w latach 2000–2003 – wyjaśnia ks. Stanisław Knap, który od Roku Jubileuszowego jest proboszczem w parafii, a od 40 lat stałym współpracownikiem i czytelnikiem „Gościa Niedzielnego”. – Wszystkie prace wykonał dzięki niezwyklej ofiarności parafian – podkreśla ks. proboszcz. W tym okresie



Odnowiony ołtarz główny z obrazem św. Leonarda



Odmalowane wnętrza świątyni

nastąpiła najbardziej kosztowna inwestycja, jaką była zmiana dachu na kościele i pokrycie go nową dachówką ceramiczną. Ponadto budynek świątyni odnowiono, a wokół niego i plebanii położono chodniki z kostki brukowej. Przeprowadzono również generalny remont zabytkowych organów oraz dzwonnicy. W 2004 r. odmalowano wnętrza świątyni, nadając jej zupełnie nowy wygląd, a w ostatnim czasie odnowiono ołtarz główny, w którym znajduje się obraz św. Leonarda, patrona parafii.

Duchowa siła

7 i 8 czerwca br. parafia przeżyła spotkanie z Matką Bożą Częstochowską w Świętym Wizerunku Nawiedzenia. Misje przygotowujące do tego wydarzenia poprowadzili ks. Jacek Beksiński i ks. Adam Stachowicz. Z tej racji mieszkańcy parafii złożyli Maryi duchowe dary oraz dar materialny, którym było odnowienie dzwonnicy znajdującej się przed kościołem. Czas Nawiedzenia, w którym uczestniczyli tłumnie mieszkańcy, stał się również potwierdzeniem duchowej żywotności wspólnoty parafialnej. Na co dzień działają w niej grupa 60 ministrantów, wspólnota oazowa, kółka różańcowe i Akcja Katolicka. Z parafii pochodzi również ośmiu kapłanów, którzy pracują w diecezjach: przemyskiej, szczecińskiej, wrocławskiej, a także w Niemczech. W diecezji sandomierskiej

natomiast swoją posługę pełnią ks. Krzysztof Kułaga i ks. Kazimierz Hara.

XVIII-wieczne początki

Parafia Turbia do momentu powstania, czyli do roku 1752, należała do parafii Charzewice. Od początku istnienia wspólnoty ludzie z nią związani musieli zdawać egzamin ze swojej wiary. Pierwszy drewniany kościół, który wzniesi o własnych siłach, spłonął. Podobny los spotkał drugą drewnianą świątynię, która w wyniku pożaru uległa zniszczeniu w sierpniu 1908 roku. Siła wiary mieszkańców i pragnienie modlitwy w domu Bożym sprawiły, że w niedługim czasie od tego wydarzenia powstała murowana świątynia, którą wzniesiono w latach 1921–1927. Postawienie kościoła w ciągu zaledwie sześciu lat było wynikiem niezwyklej ofiarności parafian oraz zaangażowania ich duszpasterza, ks. Jana Marka. Wybudowana w latach 20. ubiegłego stulecia świątynia przetrwała do dzisiaj. **Ks. Michał Szawan**

Zdaniem proboszcza



– Parafia Turbia należała kiedyś do zaboru austriackiego, w którym nie wykorzeniono

z taką siłą jak w zaborze rosyjskim religii. Stąd przybywszy w roku 2000 do Turbi, zostałem mile zaskoczony religijnością parafian. Tu nie spotyka się ludzi niewierzących. Do rzadkości należą osoby nieuczęszczające na Mszę św. Innych wyznań tu w zasadzie nie ma, poza dwiema, trzema osobami przyznającymi się do Świadków Jehowy. Nasza parafia liczy ponad 2600 mieszkańców. Obok kościoła parafialnego mamy również kaplicę dojazdową w Wólce Turebskiej. W pracy duszpasterskiej pomagają mi gorliwi księża: Piotr Cecuła i Patryk Kowalik. Należy podkreślić ponadto współpracę z profesjonalną pracą organistki Anny Tyza i kościelnego Witolda Kółka.

Ks. Stanisław Knap, ur. 21 września 1945 roku w Koprzywnicy. Święcenia kapłańskie przyjął 13 czerwca 1970 roku w Sandomierzu. Jako proboszcz pracował w Ostrowcu Świętokrzyskim (1981–1988), a następnie w Nowej Stupi. W Turbi od 2000 roku. Jest kanonikiem gremialnym kapituły w Opatowie.

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA:
7.30, 10.30, 18.00;
Wólka Turebska: 9.00
W DNI POWSZEDNIE 18.00

